



## WEJŚCIE DLA ARTYSTÓW

Sławomir Pietras

# Młody teatr ma się dobrze

na z aktorów – absolwentów łódzkiej Filmówki pod artystyczną dyrekcją Jacka Stefanika, mająca w swym repertuarze kilka spektakli powstających na oczach widzów. Tym razem dała premierę *Musicalu improwizowanego*.

Czegoś takiego jeszcze nie przeżyłem w teatrze, a widziałem w życiu już sporo. Przy akompaniamencie tercetu Sławka Bartkiewicza (świetny pianista), Sławka Badowskiego (gitara) i Marka Fedora (perkusja) byliśmy świadkami powstawania musicalu, którego tematyka, rozwiązania sceniczne, aktorskie i ruchowe, teksty, muzyka i pozostałe elementy spektaklu dyktowane były przez tłum widzów – rozbawionych, zorganizowanych i zaktywizowanych przez prowadzącego to wszystko Jacka Stefanika.

W ten sposób powstała nowa, twórcza wartość teatralna, atrakcyjna, kreatywna, wywołująca niekłamany entuzjazm w uczestniczącej w ten sposób w tym wydarzeniu widowni. Było to możliwe dzięki talentom, inteligencji i wszechstronnym umiejętnościom scenicznym Katarzyny Chmary, Lilu, Piotra Gawrona-Jedlikowskiego, Janka Jakubowskiego, Kamili Salwerowicz i Magdaleny Prochasek. W innych wystawach obsadowych biorą również udział Jolanta Jackowska, Wojciech Oleksiewicz, Piotr Rogucki

i Marcin Zorak Szymański. Wymieniam ich wszystkich, ponieważ grupie IMPRO ATAK! wróżę wielką karierę, również poza granicami Łodzi, którą słusznie nazwałem kiedyś stolicą polskiego musicalu.

Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu zapowiedział w styczniu debiut reżyserski przyszłego dyplomanta krakowskiej Szkoły Teatralnej Jakuba Skrzywanka. O jego ciekawych i udanych poczynaniach teatralnych we Wrocławiu pisałem kiedyś z wiarą w determinację tego utalentowanego adepta. Tym razem również się nie zawiodłem.

Obecny dyrektor artystyczny wałbrzyskiej sceny Maciej Podstawny jest jednocześnie wykładowcą krakowskiej uczelni teatralnej, z której przenosi do swego teatru najlepsze owoce jej artystycznego kształcenia. Powierzenie Skrzywankowi profesjonalnego spektaklu jest potwierdzeniem mojej diagnozy dotyczącej talentu i pasji tego młodzieńca, co pierwszy zauważyłem przed kilku laty, a teraz po prostu mnie to cieszy.

Jakub wyreżyserował zaadaptowaną dla sceny przez Klaudię Hartung-Wójciak i Amadeusza Nosala, inspirowaną Afganistanem publicystykę wojenną Swietłany Aleksijewicz, o czym zdecydowano jeszcze zanim białorusko-ukra-

ińska pisarka i dziennikarka otrzymała Nagrodę Nobla. To niełatwe zadanie wykonał perfekcyjnie, z odwagą, fantazją, pewną ręką kierując młodymi wykonawcami, ozdobami teatru wałbrzyskiego (Karolina Krawiec, Rozalia Mierzicka, Irena Sierakowska, Irena Wójcik, Michał Kosela, Piotr Mokrzycki, Dariusz Skowroński i Czesław Skwarek).

Na potwierdzenie tezy, że polski młody teatr ma się dobrze, na gorąco przekazuję relację z ubiegłopiątkowej premiery w warszawskim Teatrze Polonia. Był to owiany światową sławą dramat Edwarda Albeego *Kto się boi Wirginii Woolf* w reżyserii Jacka Poniedziałka. Wszedł on już wprawdzie do średniego pokolenia aktorskiego, ale jako reżyser zadebiutował w stolicy, więc jest młody. Dla potrzeb swego przedstawienia osobiście dokonał przekładu tego mistrzowskiego tekstu. Zresztą jest autorem przekładu wielu innych dramatów amerykańskich.

Dzięki temu oraz profesjonalnej kompetencji Jacka Poniedziałka w zakresie doboru środków aktorskich, sytuacji scenicznych i klimatu całości powstał spektakl ważny i aktualny. Z czwórki wykonawców podobali się zarówno młodzi Agnieszka Zulewska i Piotr Stramowski, jak i Ewa Kasprzyk i Krzysztof Dracz (ponieważ zagrali świetnie – też są młodzi).

Po wizytach w Warszawie, Wałbrzychu i Łodzi jeszcze raz powtarzam: Młody teatr ma się dobrze!

W ostatnich tygodniach zdobyłem na to kilka dowodów. W Akademii Teatralnej Collegium Nobilium w Warszawie obejrzałem dyplomowe przedstawienie studentów IV roku Wydziału Aktorskiego przygotowanych przez prof. Annę Seniuk. Była to *Farsa na trzy sypialnie* Alana Ayckbourn. Sztuczka taka sobie, wyreżyserowana zgrabnie, ale za to zagrana rewelacyjnie przez Karolinę Bacię, Julię Łukowiak, Joannę Sokołowską, Wiktorię Wolańską, Kacpra Burdę, Marka Gawrońskiego, Adama Machalicę i Macieja Zuchowicza. Podejrzewam, że wybór tego utworu podyktowany został potrzebą dania młodej obsadzie odpowiedniej ilości ról na dyplomowy popis.

Po przedstawieniu obecna na widowni Krystyna Janda spontanicznie oświadczyła, że kończąc studia, nie posiadała nawet połowy arsenału umiejętności aktorskich, jakimi już obecnie dysponują oglądani debiutanci. To zadziwiająca i wielce zobowiązująca ocena.

Zachęcony nią pojechałem do Łodzi, gdzie w Teatrze Nowym od pewnego czasu działa grupa IMPRO ATAK! złożo-